Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 3 MARZEC Rok 1912

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Moneta złota w Polsce średniowiecznej.

Referat przedstawiony na posiedzeniu Wydziału historyczno-filoz. Akademii Umiejętności w Krakowie dnia 15 stycznia 1912 r.

Moneta złota poczęła pojawiać się w Polsce dopiero na stałe w XIV wieku, a jej wkroczenie na targi handlowe przygotowane było stosunkami pieniężnymi, jakie w XIII i XIV w. w Europie środkowej panowały. Książęta bowiem piastowscy, zmusiwszy poddanych do posługiwania się tylko ich monetą, pragnęli równocześnie ciągnąć z tego coraz większe zyski. Te osiągali albo pośrednio, zmniejszając wagę monety lub jej ziarno, albo bezpośrednio, zaprowadzając specyalny podatek menniczy, zwany moneta albo obraz. Ta gospodarka finansowa znalazła jednak opozycyę w społeczeństwie, a mianowicie w duchowieństwie i mieszczaństwie. Biskupi pierwsi położyli na mennicy rękę, żądając i uzyskując przedewszystkiem dziesięcinę z dochodów menniczych, później zwolnienia i egzekucye, a w końcu nawet prawo mennicze dla siebie. Z prawa tego prawdopodobnie nie korzystali, ale w każdym razie byli już wolni od nadużyć pieniężnych mincerzy książęcych. Drugim czynnikiem, który daleko więcej oddziałał na ukształtowanie się stosunków pieniężnych w XIII w., były miasta. Każda lokacya nowego miasta uszczuplała terytoryum, na którem książę mógł dawne prawa mennicze wykonywać. Prócz tego miasta, zwłaszcza śląskie, próbują w rozmaity sposób uwolnić się od denarów książęcych. To dzierżawią mennicę na krótszy lub dłuższy okres czasu, to biorą w zastaw lub wreszcie kupują prawo

bicia monety. Tem się tłómaczy, że w drugiej połowie XIII w. lokacya dużej ilości miast w Polsce schodzi się z zanikiem monety krajowej. Miasta zaś mają w swem ręku prawo bicia, ale zeń nie korzystają, nie mając wogóle do monety denarowej, ówczesnych brakteatów zaufania. Najdrastyczniejszym tego dowodem jest powrót do używania brył srebra, które topnie miejskie herbem miasta znaczyły. Bryły takie szły na wagę, która była przy ogólnem zamięszaniu jedyną ostoją wartości. Na ówczesne niedomagania pieniężne był to tylko półśrodek, świadczący, że handlowi szło nietylko o obronę przed fałszowaniem, ale i o uzyskanie jednostki liczebnej o większej, niż denar, wartości.

Reformę na tem polu zaprowadziła pierwsza Wenecya, począwszy w 1202 r. wybijać grube denary czyli grosze, które bardzo prędko znalazły naśladowców we Francyi, miastach nadreńskich, a później w Czechach, Miśnii i Polsce. Przyjście groszy do Polski poprzedziła nieco reforma monety na Śląsku, gdzie książęta w końcu XIII w. zaprowadzili wybijanie kwartnika, t. j. monety o wartości $^1/_4$ skojca grzywny polskiej, który po wprowadzeniu rachuby groszowej był równoznaczny z półgroszkiem. Że taka reforma była potrzebną i pożyteczną, najlepszy dowód w tem, że grosz czeski i rachuba groszowa przyjęły się bardzo prędko w Polsce i w dziejach pieniężnych rozpoczęły nowy okres groszowy. Jednakże z biegiem czasu i grosz nie ostał się w tej samej wysokości. Z roli monety handlowej międzynarodowej spadł do roli monety lokalnej, wtłaczanej w lokalne systemy mennicze i podległej ciągłemu spadkowi wartości. Taka moneta nie odpowiadała już handlowi, który właśnie w XIII w. we Włoszech i zachodniej Europie ogromnie się rozwinął. Handel ten potrzebował monety dobrej, jednostajnej, o dużej wartości, a małym koszcie bicia, któraby stanowiła trwałą podstawę dla wszystkich interesów, na dłuższy czas nawet zawieranych. Taką monetą był świeżo zjawiający się floren złoty.

Floren, zwany tak od kwiatu lilji, herbu miasta Florencyi, powstał tam w 1252 roku jako $^1/_{64}$ grzywny złota, równa co do wartości z ówczesną lirą srebra, liczoną po 240 denarów, a wyrażał stosunek złota do srebra jak 1 : 20. Przy jego zaprowadzeniu miarodajny był wzgląd na ogromnie wówczas rozwinięty handel florencki, stąd przystosowano się tu w zupełności do dawnego ciężaru, podziału, wartości, a nawet wyobrażenia. Florencya robiła też wszystko, by swą monetę wprowadzić na targi handlu światowego i wybijanie jej wszystkim uprzystępnić. W rozdziale II omawiam właśnie rozszerzenie się kursu tych florenów włoskich po Polsce. Klasycznym dla nich okresem to wiek XIV. Przedtem np. w rachunku świętopietrza z 1281—86 r. niema florena wcale, z początkiem XIV w. słabo, później coraz obficiej występuje. Wprawdzie Kazimierz W. zakazał płacić czynsze i dziesięciny w innej monecie, jak krajowej, jednakże sam każe sprzedawać sól na Węgry tylko za złoto, a w traktacie kaliskim 1343 r. żąda od Krzyżaków, aby te 10.000 florenów, jakie mu mają złożyć, były tylko florenckie. Kilka było czynników, które propagowały kurs florenów w Polsce. Duchowieństwo znowu wysuwa się na plan pierwszy. Floren bowiem

bardzo wcześnie wszedł w użycie w kancelaryi i kamerze papieskiej, która zwłaszcza za czasów Awiniońskich wszystkie rachunki prowadziła we florenach i rachunek na floreny stosowano we wszystkich listach i bullach. Przez to narzucono ten sposób rachowania całemu katolickiemu światu. Duchowieństwo, a zwłaszcza biskupi, płacąc tak ogromne sumy pieniędzy do kamery apostolskiej, musiało nietylko przyjmować rachunki, ale i starać się o floreny, tembardziej, że i legaci papiescy tylko na złotą monetę chcieli liczyć, brać dyety i mieć zapłacone koszta podróży. Do tego liczenia na floreny zmuszeni byli w pierwszym rzędzie kollektorowie świętopietrza, którzy wszelkie asygnaty i kwity w rachunku florenowym otrzymywali. Radzili sobie w ten sposób, że uzbierane monety srebrne oraz bryły kruszcu wymieniali w bankach na floreny i te przesyłali do Awinionu, albo też oddawali w depozyt kupcom, ciągnącym do Flandryi, z poleceniem złożenia tejże sumy w banku włoskim w Brudze. Te włoskie banki były głównymi czynnikami w rozpostarciu się florenów po Europie. Przeważnie były to banki florenckie Alfanich, Azayalów, Albertów i t. d., które obrawszy sobie Brugę we Flandryi za siedzibę, operowały stamtąd aż na Polskę i były łącznikiem między Polską a kuryą rzymską we wszystkich pieniężnych sprawach prawie przez cały wiek XIV. Był to łącznik tem ważniejszy, że zalecany przez papieży, a z drugiej strony prowadzący rozliczne interesy z kupcami polskimi. Wiadomo, że handel Krakowa z Flandryą rozwinął się już od końca XIII w. niepomiernie, do handlu tego zawiązywały się całe spółki mieszczańskie, wiozące nieraz olbrzymie karawany na zachód. W znacznej części operowały one właśnie tymi pieniędzmi, które kollektor dał im do przewiezienia do banku florenckiego w Brudze, a w każdym razie przywoziły z Flandryi złoto florenckie za swój towar. Badanie tych stosunków polsko-flandryjskich, które bezsprzecznie były przyczyną wzmożonego kursu florenów w Polsce ma jednak tę słabą stronę, że dotyczące dokumenta daleko częściej omawiają stosunki pieniężne we Flandryi lub Awinionie, aniżeli w Krakowie. Pieniądz np. kollektora świętopietrza przechodził nieraz przez kilka rąk i banków, nim dostał się do kamery w tej postaci, o jakiej dziś czytamy; nie należy zatem wpływu tych banków przeceniać. W każdym razie charakterystycznem jest, że floreny te szły do Polski od zachodu i północy, szlakami handlu flandryjskiego i krzyżackiego, bardziej niż od południa. Z tej strony szły zaś o tyle, o ile ciągnęły je za sobą wpływy polityczne i kulturalne do Polski. Z tych ostatnich należy podnieść zwłaszcza napływ artystów i mincerzy włoskich, jako czynnika, który wpływać musiał na wzmożenie cyrkulacyi florenckiego złota w naszym kraju. Zwłaszcza mincerzy florenckich powoływano do wielkich reform menniczych na północy. Słynna reforma groszowa Wacława II w 1300 r. przeprowadzona była przez dwóch Florentczyków: Reinharda, później starostę krakowskiego i Alfarda, który w nagrodę dostał podkomorstwo królestwa czeskiego. Bicie pierwszych florenów czeskich powierzył Jan Luksemburski również Florentczykom, podobnie i książęta śląscy w 1350 r. Włoscy mincerze

grają także dużą rolę w Polsce, tak za Łokietka, jak i za Władysława Jagiełły. Są oni nietylko mincerzami, ale i celnikami krakowskimi, a nieraz prywatnymi bankierami. Obok jednak powyższych czynników najlepszą rekomendacyą florenów była ich własna wysoka wartość i jednostajność wagi i śrutu, nic więc dziwnego, że już w drugiej połowie XIV wieku wszystkie większe transakcye handlowe opiewają na floreny.

Równocześnie z tymi florenami włoskimi napływały do Polski inne monety złote, w XIV wieku poza Polską wybijane. Ilość ich u nas w obiegu była daleko mniejsza od monety florenckiej, jednakże jako zjawiska pieniężne i numizmatyczne warte są zbadania. Ogół ich rozdzielam na dwie grupy i mówię naprzód o monetach złotych państw zachodnio europejskich, z których każda przedstawia inną wartość, a później przechodzę do dukatów weneckich i czerwonych złotych węgierskich, które na stosunki polskie największy wpływ wywarły. Każdą sortę tych monet odróżniano już w XIV w. Nazwą florena oznaczano jednak wszystkie monety złote na stopę florencką bite, oraz noszące florenckie wyobrażenie, t. j. kwiat lilii i św. Jana. Ten gatunek, jako najbardziej ulubiony w handlu, znalazł też najwięcej naśladowców, tak że przeszło 80 mennic w Europie takie floreny w XIV i XV wieku wybijało. Jednakże kraje zachodnie, Francya i Anglia, chociaż jeszcze w XIII wieku zaraz po Florencyi poczęły bić monetę złotą, typu florenckiego nie przyjęły, lecz stworzyły osobne i specyalne rodzaje monety złotej, we Francyi zwanej chaisesdory, royalesdory, ecudory, courondory, agnelsdory itd. według tego, co na monecie było wyobrażonem. Ślady obiegu tych monet francuskich w Polsce mamy tak w wykopaliskach, dosyć zresztą rzadkich, jak w notatkach świętopietrza i owego kupca krakowskiego z 1402 r. Dużo mieli z niemi do czynienia kupcy krakowscy we Flandryi, gdyż monety hrabiów Flandryi, t. zw. skudety, naśladownictwem były zupełnem francuskich. Anglia znowu stworzyła jeszcze większe sztuki złote, t. zw. noble, które po wojnie dwóch róż zwać poczęto rosenoblami. Kursowały po Polsce nieco obficiej niż francuskie, zwłaszcza w pierwszej połowie XV w., a to z tego powodu, że miały ogromną wziętość w północnej Europie i w państwach skandynawskich, a zwłaszcza u Krzyżaków, którzy n. p. za wyspę Gotlandyę lub za Nową Marchię tysiącami rosenobli płacą. Jeszcze szerszy kurs miały u nas, począwszy od końca XIV w., złote reńskie. Nad Renem bowiem poczęto najwcześniej z książąt niemieckich wybijać floreny, trzymając się początkowo zupełnie wzorów i stopy florenckiej. Jednakże już w drugiej połowie XIV wieku i stopę zniżono, naturalnie w celach finansowych i zmieniono wyobrażenia, kładąc herb i świętego patrona lokalnego. Handel wyczuł to odrazu, zmienił cenę i nazwał taką monetę florenem reńskim lub złotym reńskim. Złote te psuły coraz bardziej dobroć kruszcu i coraz mniejszą miały cenę, były jednak dla Niemiec w XV w. charakterystyczną monetą i narzucały się wszystkim, mającym z nimi, a zwłaszcza z miastami nadreńskiemi stosunki. Znowu Zakon krzyżacki gra tutaj największą rolę, wprowadzając tę monetę za-

pomocą swego handlu w północne prowincye Polski, Największą rolę gra złoty reński za Zygmunta I, gdyż wtedy tak w układach z Albrechtem, jak z Brandenburgią, na ogromne ilości tej właśnie monety liczono. Z pośród monet złotych były jednak reńskie najmniej wartościowe, gdyż miały tylko $^3/_4$ wartości złotego węgierskiego. Najwięcej, bo prawie 3 dukaty, szły złote tureckie, grube, arabskiem pismem zapełnione sztuki, kursujące we Lwowie i na Rusi, a przedostające się nawet do Prus wraz z handlem.

Dr. M. Gumowski.

C. d. n.

Moneta świdnicka w Polsce.

Przez Michała Grażyńskiego.

(Dokończenie).

Kwestye monetarne nie mogły być jednak uregulowane — jak się skarży Maurycy Ferber, biskup warmiński, w liście do Jana Chojeńskiego, sekretarza kancelaryi królewskiej, z dnia 10 czerwca 1529 r. [1]), z tej przyczyny, że ks. Albrecht bije mało nowej monety, miastom zaś uprzywilejowanym w tym kierunku, król jeszcze bić nie pozwolił, nadto Mazowszanie monety, bitej w Toruniu i Krakowie [2]), nie chcą przyjmować, co także powiększa zamięszanie.

Z tych powodów, przedewszystkiem z braku nowej monety, któraby zastąpiła zakazaną, musiał edykt królewski z 29 maja 1529 r., zakazujący w Prusiech kursu monety świdnickiej, pozostać na papierze, musiały miasta takie, jak Gdańsk, Elbląg i Toruń przejść nad nim do porządku dziennego ze względu na swą ludność uboższą [3]). Ugięły się dopiero przed drugim edyktem królewskim, wydanym w dniu 7 marca, za radą ks. Albrechta i niższych stanów Polski i Prus, a ogłoszonym 8 maja 1530 r. [4]).

Od tego czasu można mówić o stosowaniu edyktów królewskich i uchwał sejmowych, zakazujących monety świdnickiej, na całem terytoryum państwa, o prawnem jej wykluczeniu z obiegu. Było to nieodzowne, jeżeli akcya podjęta przez króla, miała doprowadzić do celu. Po zamknięciu bowiem mennicy w Świdnicy siedliskiem półgroszy świdnickich stały się Prusy i to siedliskiem odpływowem ze względu na żywe stosunki handlowe z Polską.

---

[1]) Act. Tom. XI, 183.

[2]) Te same przyczyny podaje w listach do Prażmowskiego z 6 lipca 1529 r. i do Drzewickiego z 22 marca 1529 r. Tamże 210, 89.

[3]) Ferber w wspomnianym liście do Drzewickiego pisze o tumultach, jakie wybuchły w Gdańsku z powodu braku nowej monety.

[4]) Lengnich, j. w. I, 84.

Mimo to jednakże półgrosze świdnickie powoli bardzo znikały, przebijane stopniowo, jak napływały do mennic, na monetę dobrą. Jest to zjawisko całkiem naturalne. Moneta świdnicka była gorszą od polskiego pieniądza, to też, według prawa Kopernika, utrzymywała się w obiegu. Półgrosze świdnickie kursowały jeszcze bardzo długo. Rajcy królewieccy jeszcze w r. 1535, prosząc ks. Albrechta, aby znów puścił w ruch młot menniczy, zwracają jego uwagę na to, że gdyby im odmówiono, to znowu złe monety obce, jak świdnickie półgrosze, śląskie i inne, których wciskanie już się daje zauważyć, wezmą górę, a książęca znowu z adżiem zostanie z kraju wywleczona [1]). Również w Polsce utrzymała się w obiegu. Korrektura z r. 1532 utrzymuje w mocy edykt z 19 marca 1527 r. przeciw monecie świdnickiej [2]), co wyraźnie zaświadcza, że objekt zakazu istniał jeszcze w takiej sile, że utrzymanie środków ustawodawczych było rzeczą wskazaną.

Do częściowego usunięcia monety zakazanej z ziem polskich przyczynił się, obok mennic leniwo działających, jeszcze fakt drugi, zupełnie niepożądany, a zapewno dla króla i niespodziewany. Wspomnieliśmy już wyżej w przypisku, że w okresie najcięższej walki z monetą świdnicką, pewna ilość zakazanych półgroszy dostała się prawdopodobnie na Litwę i Ruś, na co wskazują nie dane pozytywne, bo tych z tych czasów nie mamy, ale pośrednie, schodzące się z istnieniem stosunków handlowych między ziemiami polsko-pruskiemi a litewsko-ruskiemi. Musiało ich też napłynąć stosunkowo mało, skoro środków represyjnych nie rozciągnął król na Litwę i Ruś. To pominięcie nie pociągało za sobą przykrych następstw tak długo, jak długo akcya królewska i sejmowa była bezowocna z braku należytej organizacyi, z chwilą jednak, kiedy znalazła zastosowanie na całem terytoryum, zalanem monetą świdnicką, rozpoczął się proces ustępowania pieniądza zakazanego z miejsc o większem ciśnieniu na miejsca, gdzie go wcale nie było, czyli innemi słowy przenoszenia się półgroszków na Litwę. Że proces taki rzeczywiście miał miejsce, świadczy o tem dokumentalnie stwierdzony fakt z czasów rządów Zygmunta Augusta, Istnieją mianowicie rachunki mennicy wileńskiej z 1546/7 r.[3]) (a więc już po objęciu rządów przez Zygmunta Augusta), które rzucają spory snop światła na akcyę, podjętą na Litwie przeciw monecie świdnickiej, które pozwalają nam wglądnąć w organizacyę tejże akcyi.

Nici całej działalności skupiały się w mennicy wileńskiej, w osobie Wawrzyńca Jelitowskiego, stale tytułującego się w rachunkach przez się prowadzonych „cambiator monetae swidnicensis“. Zadanie jego polegało na skupywaniu monety świdnickiej w samem Wilnie i na przesyłaniu odpowiednich sum komornikom, ustanowionym dla wykupywania półgroszy. Obok komory w Wilnie, prowadzonej przez samego Jelitowskiego, istniało jeszcze 7 innych: w Brześciu (pisarz Albrecht Pechcicki), Łucku (Walenty Wielogórski), Kownie (Mikołaj

[1]) Schwinkowski, j. w. 321.
[2]) Star. praw. pol. pomn. III, 864—867.
[3]) Rękopis muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, nr. 1037.

Przewłocki), Grodnie (Albert Laskowski), Połocku (Jerzy Zemla) Mozyrze (Michał Załuski), Szawlach (Jakób Przetocki). Za pieniądze, przesyłane przez Jelitowskiego, skupywali pisarze półgrosze świdnickie, które następnie odsyłali do Wilna. Sumy, jakie otrzymywali na wykupno, wskazują nam, ile monety świdnickiej mogli nabyć, a nadto dają nam pewną podstawę do oceny ilości półgroszy napływowych w ziemiach litewsko-ruskich. Dla przejrzystości podajemy je tabelarycznie.

Miejsce	W kopach litewskich „numeri gravioris“	W złp. (po 30 gr.)	Ilość półgroszy wykupionych	Czas wysyłania sum
Wilno . . .	—	—	—	—
Kowno . .	3.700	9.250	624.375	1546: 16. VIII.; 20. IX. 9 i 14 X.; 16. XI. 1547: 1. i 21. I.; 5. i 8. II.
Grodno . .	1.200	3.000	202 500	1546: 13. VIII.; 28. IX.
Brześć . .	3.900	9 750	658.125	1546: 8. VIII; 20. IX.; 16. XI; 30. XII. 1547: 12. I.
Łuck . . .	4.000	10.000	675.000	1546: 8. VIII; 16. XI.
Szawle . .	3.400	8 500	573.750	1546: 11. VIII.; 27. IX: 6. XI.; 4. XII. 1547: 6. I.; 10. II.
Mozyr . . .	1.000	2.500	168.750	1546: 7. IX.
Połock . .	1.000	2.500	168.750	1546: 7. IX.
Razem . .	18.200	45.500	3,071.250	—

Ilość przypuszczalnie wykupionej monety nie jest wcale małą w stosunku do długości czasu, z jakiego mamy dane. Ten fakt, nadto częstość przesyłek na wykupno monety, wskazująca na łatwość nabywania półgroszków, wreszcie i to przedewszystkiem szeroko zakreślona akcya, wsparta aż na 8 komorach, są niewątpliwie świadectwem, że napływowej monety w krajach litewsko-ruskich w tym czasie było dosyć dużo. Gdzie wykupioną monetę przebijano, nie da się pewnie powiedzieć, być może, że w części w mennicy wileńskiej, za czem jednak wcale rachunki nie przemawiają, w części zaś w mennicy tykocińskiej na szóstaki, czego pewne ślady z r. 1547 [1]) istnieją. Nie można też stwierdzić, jak długo trwała zapoczątkowana w latach 1546/7 akcya i jakie wydawała owoce, nie mamy bowiem do tego dokumentowej podstawy. Ostatnia wiadomość o półgroszkach świdnickich pochodzi z r. 1562. W tym bowiem roku przebito ich resztki na trojaki i szóstaki [2]), a tak zniszczono ów „głośny meteor menniczy“, chłostą państwa polskiego będący.

[1]) Stronczyński, j. w. III, str. 100.
[2]) Zagórski, 12. Tabl. VI, nr. 78 i 82.

Nieznane pieczęcie miasta Krakowa.

W XI tomie „Rocznika krakowskiego“ ukazało się obszerne studyum p. Adama Chmiela p. t.: „Pieczęcie m. Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku“. Jest to pierwsza u nas tego rodzaju monografia z dziedziny sfragistyki miejskiej, zaopatrzona w liczne, niezbędne zresztą w podobnym razie, podobizny opisywanych pieczęci, — zarazem, odnośnie do Krakowa, pierwsza próba podania systematycznego całokształtu. Słusznie i zasłużonemu Autorowi i Towarzystwu miłośników Krakowa, które rzecz tę opublikowało, — należy się wdzięczność.

Autor, jak o tem nabrać można przekonania z przypisków, zużytkował w pracy swojej duży i różnolity materyał archiwalny, przyczem nie ograniczając się do zbiorów Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, sięgał do innych, tak krakowskich, jak obcych. Jednakże, wobec wielkiej ilości źródeł i ich rozrzucenia, łatwo było — rzecz zrozumiała — to i owo przeoczyć i pewnych grup materyału niedocenić. W niniejszym przyczynku będzie mi chodziło głównie o uzupełnienie materyałów i sprostowanie na ich podstawie pewnych wniosków, zawartych w wymienionej rozprawie, w mniejszej mierze natomiast o polemikę i krytykę. Poniżej podaję wiadomość, opis i podobizny 10 pieczęci miejskich krakowskich, nieuwzględnionych przez p. Chmiela, które zatem ogólną cyfrę pieczęci Krakowa powiększą z 43 na 53. Zaznaczyć winienem, że i tej liczby nie można uważać za „numerus clausus“; w monografii bowiem p. Chmiela wspomniane są dwie pieczęcie, które istniały [1]), a których egzemplarzy i mnie nie udało się odszukać. Przytem nie jest wykluczonem, że jeszcze gdzieś w jakiejś księdze, na jakimś kwicie istnieje nieodszukana dotąd pieczątka, którą kiedyś przypadek odkryje.

Przystępując do opisu poszczególnych pieczęci, zaznaczam, że trzymam się porządku rzeczowego, t. zn. zestawiam je wedle urzędów, które posługiwały się tą lub ową pieczęcią, a podział ten niżej szerzej jeszcze uzasadnię, gdy ukończywszy opis, przejdę do kwestyi klasyfikacyi pieczęci krakowskich i uwag na temat ich ogólnej charakterystyki. W obrębie kategoryi tak utworzonych podaję pieczęć wedle najwcześniejszej daty, pod którą się ukazuje. Ocena dawności pieczęci na podstawie jej rysunku i akcesoryów z zakresu ozdób itp. jest trudną i najczęściej mało ścisłą, daty zaś samych aktów są bezwzględnie pewne. Oczywiście będzie to zestawienie prowizorycznem, bo łatwo mogą się znaleść akty, które każą zmienić jego chronologię. Opisy redukuję do zaznaczenia zmian i różnic, o ile chodzi o pieczęcie jednego typu.

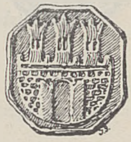
Pieczęcie wójtowskie.

I. Wymiary: wysokość 18·5 mm., szer. 17 mm. Kształt: ośmiobok, względnie czworobok z silnie ściętymi rogami; długość boków powstałych przez ścięcie wynosi około 8 mm. Opis: herb Krakowa, t. j. mur

---

[1]) „Rocznik krakowski“, t. XI, str. 107 i 124.

z 3 basztami i bramą. Każda z baszt posiada po 3 wyraźnie odstające blanki i dwa wysokie a wąskie okna. Między basztami i na zewnątrz nich na murze blanki w liczbie czterech. Mur na 7 szycht wysoki, brama sięga do wysokości 6 szychty włącznie, ma podwójne, otwarte drzwi. Dolny brzeg muru zarysowany półkolisto, nie przylega zatem do wielobocznego brzegu pieczątki. Pieczęć zachowana w dwóch egzemplarzach: 1. przy pozwie sądowym, w którym „Advocatus et iudex ordinarius civitatis Cracoviae" pozywa rzeźbiarza Tomasza Hinkiewicza przed swój sąd w sprawie o zaległy czynsz; akt ten ma datę r. 1663, 5 lipca [1]); 2. w nierównie lepszym stanie przy podobnym pozwie z r. 1723 [2]), wydanym przez „Advocatus et iudex causarum urbis Cracoviae ordinarius"; intytulacya obu tych pozwów, jak i końcowa formułka: „Datum in cancellaria officii mei"... wskazują dostatecznie, że to pieczątka kancelaryjna sądu wójtowskiego krakowskiego. Pieczęć sama należy do wieku XVII.



I.

II. Wymiary: wys. 16 mm., szer. 14 mm. Niemal identyczna z poprzednią, różnica głównie w tem, że ścięcia naroży tutaj są mniejsze, brama w murze znacznie natomiast szersza, z kratą u góry, szycht muru 7 również, lecz dolny rąbek jego nie jest zaokrąglonym, owszem przylega ściśle do ścian pieczęci. Okien w basztach niepodobna dostrzedz, być może dlatego, że znane nam egzemplarze wadliwie nieco zostały wyciśnięte.



II.

Zachowaną jest ta pieczęć na dwóch pozwach sądowych. Wcześniejszy z nich z roku 1751, wydany przez „Advocatus et scabini urbis Cracoviae", z formułką „Datum in pretorio Cracoviensi", z napisem in dorso: „położyć" [3]); drugi z r. 1752, wydany przez „Advocatus et iudex causarum urbis Cracoviae ordinarius", z datą „in cancellaria officii mei", z napisem in dorso: „na drzwiach ratusznych woytowskich przylepić", przyczem istotnie widoczne są ślady, że polecenie to wykonano [4]). Zachodzi więc kwestya, czy to pieczęć wójtowska, czy wójtowsko-ławnicza. Sądzę, że wójtowska, bo w takim razie zrozumiałem będzie, dlaczego sąd ławniczy na pozwach swoich używa pieczątki swego naczelnika, zwłaszcza w tym czasie, gdy sądy te w ściślejszym, niż poprzednio stały z sobą związku. Natomiast dziwnem byłoby, gdyby wójt, występując na pozwie z r. 1752 samodzielnie, jako osobna władza, użył pieczęci sądu ławniczego. Z tego powodu pieczątkę tę do wójtowskich zaliczam.

Pieczęć wójtowsko-ławnicza.

III. Wymiary: wys. 16 mm. Kształt: kwadrat z silnie ściętymi rogami, długość boków krótszych 5 mm., dłuższych 9 mm. Niemal

[1]) Archiwum m. Krakowa, rkp. nr. 415.
[2]) Tamże, rkp. nr. 422.
[3]) Tamże, rkp. nr. 423.
[4]) Tamże, rkp. nr. 423.

identyczną jest ta pieczątka z nr. I., różnica tkwi w tem (prócz odmiennych wymiarów), że baszty mają po 3 okna (dwa u góry, trzecie poniżej), drzwi bramy nieco szersze. Baszta środkowa ponadto jest znacznie wyższa od bocznych, niż na nr. I.



III.

Zachowaną jest ta pieczęć przy dwóch pozwach z roku 1727 [1], wydanych przez „Advocatus et scabini urbis Cracoviae“, z datą: „in cancellaria iudicii nostri advocatialis et scabinalis Cracoviensis“. Jest to zatem bezsprzecznie pieczątka sądu wójtowsko-ławniczego.

Pieczęcie radzieckie.

IV. Wymiary: wys. 13·5 mm., szer. 12 mm. Kształt: prostokąt, z narożami zaokrąglonemi. Opis: herb Krakowa, ujęty między dwa liście palmowe, z łodygami skrzyżowanemi u spodu. Mur wysoki na ośm wąskich szycht, z dużą nieproporcyonalną bramą bez drzwi, w której orzeł z rozpiętemi skrzydłami, z głową zwróconą w lewo. Nad murem trzy baszty, każda o jednem oknie i trzech blankach; nad basztami korona ozdobna z 5 pałkami. Liście palmowe szczytami sięgają wysokości baszt.



IV.



V.

V. Wymiary: 18 mm. Kształt kwadratu z ostrymi rogami. Temat tej pieczęci zasadniczo ten sam, co w nr. IV, zaznacza się w nim pewna ewolucya: liście palmowe zmieniły się tu znacznie, nabierając raczej podobieństwa do fantastycznie sfalowanej wstęgi. Baszty mają po 2 okna; zresztą jak w nr. IV w bramie orzeł, nad basztami korona.

VI. Wymiary: wys. 15 mm., szer. 13 mm. Kształt ma tarczy renesansowej, podobnej do nr. 25 [2]). Mur wysoki na 5 szycht, brama otwarta bez drzwi, baszty mają po trzy blanki i po cztery małe okienka, względnie jedno czteropolowe. Baszta środkowa znacznie wyższa i szersza, szczytowi jej odpowiada pewne wygięcie w szczycie tarczy. Pieczęć wykonana niedbale, brama niezgrabnie skrzywiona, format ogólny nieregularny, baszta skrajna lewa znacznie cieńsza od takiejże prawej.



VI.

Wszystkie trzy opisane tu pieczęcie znajdują się na jednakowych aktach; są to mianowicie pozwy sądowe, wydawane przez „Proconsul et consules urbis Cracoviae“, z datą „in cancellaria officii nostri“, z sygnaturą in dorso: „In officio consulari Cracoviensi“, najczęściej też z uwagą: „na ratuszu przylepić“ i ze śladami laku, którego w tym celu używano. Są one zatem sądowemi pieczątkami urzędu radzieckiego krakowskiego. Nr. IV zachowany na aktach dwóch z r. 1743 [3]), nr. V na aktach z lat 1753, 1754 i 1757 [4]), ze względu na

[1]) Tamże, rkp. nr. 422.

[2]) Liczbami arabskiemi cytuję tu i nadal pieczęcie ogłoszone przez p. Chmiela, według tamże im nadanych numerów porządkowych.

[3]) Archiwum m. Krakowa, rkp. nr. 1116.

[4]) Tamże, rkp. nr. 1118 i 1119.

ich chronologię w następstwie domniemywać się wolno, że nr. IV zastąpionym został przez nr. V i używanym był do takich samych aktów. Nr. VI zachowany na 4 aktach z lat 1771 (2), 1772 (1) i 1773 (1)[1], ze względu na swój format, zdaje się, powinien być co do czasu swego powstania przesunięty znacznie wstecz, do pokrewnych sobie w tym względzie pieczęci, bo, jak zobaczymy, w XVIII wieku nie sporządzano pieczęci w formie tarczy, natomiast częstsze były one w XVI i XVII w.

Roman Grodecki.

C. d. n.

Pieczęć majestatowa Władysława IV.

(Tabl. Nr. 3.)

Mimo, że opisując pieczęcie Władysława IV, omówiłem już na samym ich początku i tę pieczęć, uważam za rzecz wskazaną wrócić jeszcze raz do tego tematu tak ze względu na ważność sprawy, jakoteż ze względu na nowo odkryte w tej mierze źródła.

Pieczęć tę opisał dotychczas tylko Diehl w *Wiad. num.-arch.* II, str. 224 i dodał w uwadze, że oryginał widział w archiwum tajnem w Berlinie przywieszony do dokumentu z 1642 r. Na moje zapytanie w jesieni 1911 r. odpowiedziała jednak Dyrekcya rzeczonego archiwum, że z tego roku posiada wprawdzie kilka dokumentów z pieczęciami Władysława IV, że żadna jednak nie jest pieczęcią majestatową. Na dalsze listy i prośby doniosła mi wymieniona Dyrekcya, że pieczęć majestatowa tego króla jest rzeczywiście w ich archiwum, ale przywieszona do dokumentu z 1633, mianowicie do dyplomu, którym król oddaje Prusy w lenno elektorowi Jerzemu Wilhelmowi.

Fakt ten zmienia bardzo całą sprawę tej pieczęci i przedstawia ją w innem niż u Diehla oświetleniu. Gdybyśmy bowiem z Diehlem przyjęli rok 1642, kiedy tej pieczęci kancelarya używa, to musielibyśmy przypuszczać, że przez całe 10 lat poprzednie również jej używano i że prawdopodobnie przez całe panowanie służyła. Tymczasem rok 1633 i to tak ważny dokument jak zatwierdzenie lenna pruskiego, pozwala sądzić, że pieczęć ta tylko w tym celu była zrobioną i tylko ten raz, na wstępie panowania użytą. Fotografia nadesłana z oryginału berlińskiego i reprodukowana tu na tablicy świadczy najwyraźniej, że jest to dawny tłok zygmuntowski, przerobiony na prędce tylko w jednym pierwszem słowie legendy, przyczem skrobanie da się wyraźnie spostrzec. Z drugiej strony brak drugiego dokumentu z tą pieczęcią potwierdza nasze przypuszczenia. Fotografia pozwoliła też sprawdzić, że rysunek Diehla, zwłaszcza w szczegółach, bardzo oddala się od rzeczywistości.

Dr. M. Gumowski.

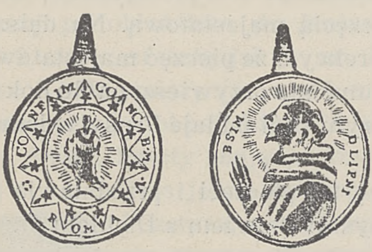
[1]) Tamże, rkp. nr. 1122.

Nieopisane monety i medale.

Medale świętych Polaków nigdzie nie opisane. 7. Dwóch świętych klęczących na obłokach w habitach jezuickich, głowy otoczone aureolami zwróconemi ku górze, gdzie monogram z trzech liter otoczony promieniami; z lewej strony w otoku medalu napis: *S. Aloys. G.*, z prawej *S. Stanis. K.* S. odwr. mężczyzna w jezuickim habicie, w birecie na głowie, profilem w lewo zwrócony ku monogramowi *IHS*, otoczonemu promieniami, w otoku medalu, z lewej strony napis: *S. Igna.*, z prawej: *Loy. S. I. F.* Medal bronzowy, okrągły, 39 mm., b. dobrze zachowany, bity, włoskiej roboty.



8. S. g. święty w zakonnym habicie w pół osobie, ze złożonemi do modlitwy rękami, profil twarzy zwrócony w lewo, głowa otoczona promieniami, w otoku medalu napis po lewej ręce *BSIM*, po prawej *DLipni*, co znaczy: B(enedictus) Sim(onus) D(e) Lipni(ca). S. odwr. w środku medalu Matka Boska w całej osobie stojąca, otoczona wokoło promieniami; środek medalu oddzielony galeryjką, równoległą z rantem medalu, poza którym 11 gwiazd, w otoku medalu napis: *CO NT IM CO NG. B. M. V.* U dołu: *Roma* (co znaczy napis ten z 13 liter złożony, nie mogę się domyśleć). Medal bronzowy, bardzo dobrze zachowany, z uszkiem, dawny autentyk, $23^1/_2 \times 21^1/_2$ mm. Medalu tego w żadnym zbiorze nie widziałem.



Stanisław Kosieradzki.

Medalik św. Jana Kantego. Sprostowanie. Pozwalam sobie uprzejmie zwrócić uwagę na omyłkę w artykule p. Stanisława Kosieradzkiego w Nr. 2 b. r., p. t. „Nieopisane monety i medale". W opisie medalika św. Jana Kantego twierdzi p. S. K. że na stronie głównej jest *S. Pulchra ut t. una* na głowie z aureolą włoską — natomiast jest to nic innego tylko obraz Najśw. Maryi Panny z napisem *pulchra ut luna* piękna jak księżyc. Zamiast l zrobiono przez omyłkę literę T. Wątpię czy istnieje św. Pulchra — w każdym razie może być bardzo mało znaną męczenniczką rzymską, cóżby miała za znaczenie w medaliku św. Jana Kantego? Natomiast *pulchra ut luna* jest często zachodzący w liturgii tytuł Matki Boskiej. Wybitna aureola rzekomo „włoska" ma poniekąd uwydatniać księżyc.

X. Zdzisław Zakrzewski.

Książki i katalogi monet.

Bruno Nimmert: „Ein Beitrag zur Münzkunde für die Jahre 1466—1500. („Zeitschr. des Westpreus. Geschichtsvereins“ H. 53. Danzig 1911).

Ktokolwiek w badaniach swych historycznych z w. XV i XVI natknął na kwestye, stojące w związku z pieniądzem obiegowym, ten wie, jak trudne jest wprowadzenie pewnego ładu w tę mnogość różnorodnych monet przez sprowadzenie ich niejako do wspólnego mianownika, przez oznaczenie ich wartości. Wadliwość ustroju monetarnego z jednej strony, z drugiej kosmopolityzm monetarny, wywoływały poprostu chaos, którego rozwikłanie nienależy do łatwych zadań, którego jednak uporządkowanie jest ważnym postulatem nauki, uzależniającym ścisłość badań historyczno-ekonomicznych, związanych z zagadnieniem pieniądza. Dlatego też prawdziwą przysługę wyświadczają nauce ci uczeni, którzy, choć to nie wchodzi w zakres ich studyów, zwracają na tę rzecz uwagę i rozświetlają ją przez tworzenie przyczynków, budowanych na podstawie rozsypanych po źródłach wiadomości. Takim właśnie przyczynkiem, ubocznie powstałym, jest przyczynek Nimmerta.

Autor ujmuje w nim okres lat 34. Stwierdza, że najulubienszym i najpowszechniejszym w Prusiech pieniądzem jest złoty węgierski, potem złoty reński; obok nich krążą w tym czasie w większej lub mniejszej ilości rozmaitego rodzaju złote, jak: Hund-, Postulator-, David-gulden, wreszcie mają tutaj swój kurs i funty angielskie, oraz t. zw. złote korony. Ciekawą jest rzeczą, że wartość obiegowa pojedynczych monet nietylko podlega wahaniom w dłuższym okresie czasu, ale i w tej samej chwili idzie według innej ceny w miastach, a innej w reszcie kraju. Wogóle kraj za dobre monety drożej płaci, co tłumaczy się słabszą oryentacyą ziemian w kwestyach monetarnych, wyzyskiwaną przez mieszczan. Uwagi swe kończy autor tabelą, którą i my tutaj w całości przyłączamy, może ona bowiem niejednemu z polskich badaczy oddać pewne usługi.

Rodzaj monety	W Gdańsku	W kraju	Uwagi
Węgierski złoty	$1^3/_4 - 1^4/_5$ grzyw.	2—2 grzyw. 2 szel.	w Gdańsku od 1491 - 2 grz.
Reński „	1 grzyw. 10 szkoj.	1 grzyw 12 szkoj	—
Horn „	17 „	—	—
Hund „	1 grzyw. 2 „	—	—
Postulator „	19 „	—	w Grunau 20 szkoj.
David „	1 grzyw.	—	w Wisby 2 grzyw.
1 kopa pruskich groszy	3 „	—	—
1 „ litewskich „	4 „	—	—
1 „ szerokich „	6 „	—	—
1 angielski funt	7—10 grzyw.	—	Przeciętn. $7^1/_2$—8 grzyw.
1 lżejszy nobel	$3^3/_4$ grzyw.	—	—
1 złota korona	$1^3/_5$ „	—	—

Autor, jak widzimy, ograniczył się do oznaczenia wartości monet, natomiast nie podał wyjaśnienia niektórych nazw, mogących przedstawiać się zagadkowo nawet dla nie jednego z tęgich znawców numizmatyki

krajowej. Dlatego też uzupełniamy go w tej mierze, podając pewne szczegóły. dotyczące mniej znanych, a wymienionych przezeń gatunków monet, na podstawie Halke'go: Handwörterbuch der Münzkunde i Einleitung in das Studium der Numismatik, oraz Schmieder'a: Handwörterb. der gesammten Münzkunde (1811) i Nachtrag zu dem Handw. der gesam. Münzkunde (1815).

Złoty reński, jeden z najpowszechniej używanych w Prusiech, a i w Polsce także w wielkiej kursujący liczbie, brał swą nazwę stąd, że wypuszczali go reńscy kurfirstowie (koloń., mogunc., trewir., palatyn) według jednej stopy, którą określały zawierane przez nich od czasu do czasu konwencye. Rzadsze bez porównania t. zw. Hundsgulden, bity w ks. Oettingen, otrzymał swe dziwaczne miano od psa, wyobrażonego na jednej jego stronie. Niederlandzkiego pochodzenia był złoty Postulator; wypuścił go po raz pierwszy hr. Rudolf von Diepholdt, biskup utrechtski, w r. 1440, celem zaznaczenia kwestyonowanego prawa do godności biskupiej i łączącego się z tą godnością prawa bicia monety. Później i inne biskupie monety złote o podobnej rzeźbie zwano w Niederlandach złotymi Postulatorami. Nie można natomiast równie pewnie wywieść pochodzenia złotych dawidowych. Schmieder mówi wprawdzie o nich, ale łączy je z bisk. Utrechtu z lat 1570—80; w każdym razie nazwa ich, jak i cytowanych przez Schmiedera, pochodziła niewątpliwie od wizerunku, przedstawiającego Dawida, siedzącego na tronie i grającego na harfie. Angielskie monety reprezentuje funt i nobel. Ten ostatni, równy wartością $^1/_3$ f., był wielką złotą monetą, bitą w Anglii od czasów Edwarda. Co do złotej korony, trudno ją umiejscowić, terminem tym bowiem oznaczano złotą monetę różnych państw, jak Niemiec, Italii, Hiszpanii i Anglii, wzorowaną na francuskiej (couronne d'or).

Ten krótki przegląd monet złotych jest ilustracyą ówczesnych stosunków monetarnych, niesłychanie powikłanych, dających pole do spekulacyi z powodu trudności oryentacyi. Naturalnie nie wyczerpuje on ani w jednej części tego, co było w rzeczywistości. *Michał Grażyński.*

KRONIKA.

Nowe medale. W najbliższym czasie ukazać się ma cały szereg nowych medali. Przedewszystkiem nasze Tow. Num. zajmuje się wydaniem medali Krasińskiego, Skargi i Kołłątaja, na które rozpisanym już jest konkurs. Konkurs ten rozstrzygnięto już co do medalu Krasińskiego, a co do medali Skargi i Kołłątaja, decyzya zapadnie dopiero w marcu. O drugim medalu Krasińskiego słyszeliśmy że wybija jakieś Towarzystwo w Poznaniu. W Poznaniu również powstała niedawno temu plakieta na cześć ks. Wawrzyniaka. We Lwowie powstały niedawno medale na wystawy młynarską i piekarską, wreszcie w Krakowie przygotowuje się przy prywatnej inicyatywie medal znanego numizmatyka, śp. Karola Beyera, oraz medal b. dyrektora Akademii Sztuk Pięknych, p. Juliana Fałata.

Rozstrzygnięcie konkursu na medal Zygmunta Krasińskiego. Jak wiadomo, ogłosiło nasze Towarzystwo w Grudniu 1911 r. konkurs na medal Krasińskiego i zaprosiło do udziału wszystkich polskich artystów. Na termin, który upływał

z końcem Stycznia b. r. nadesłano z różnych stron 10 najrozmaitszych projektów o większej i mniejszej artystycznej wartości, które na ogół biorąc zawiodły pokładane w konkursie nadzieje. Strona popiersiowa była u wszystkich nie do przyjęcia, twórczością kompozycyjną strony odwr. odznaczał się zaledwo jeden projekt. Niektóre medale zdawały się być właściwie próbami stylizacyi, inne cechowała jakby umyślna dążność do surowego, a nawet ordynarnego traktowania przedmiotu. Jak mało w tym wypadku artyści nasi fantazyą pracowali dowodzi fakt, że str. odwr. kilku projektów przedstawiała wyobrażenia do każdego poety odnosić się mogące, nie tylko do Krasińskiego. Jeden artysta pozwolił sobie nawet na skopiowanie znanego afisza Stachiewicza z rycerzem z pochodnią.

Dnia 15 lutego odbyło się w Muzeum Czapskich jury konkursowe, w skład którego wchodzili pp. Prof. T. Axentowicz, Prof. Dr. P. Bieńkowski, Dr. F. Kopera i Dr. M Gumowski. Z pośród nadesłanych projektów wyróżniła komisya trzy, a mianowicie: model oznaczony godłem „Hellas - Polonia", mimo że nie był do tego stopnia wykończony, aby się nadawał do bezpośredniej reprodukcyi. Ten też projekt otrzymał nagrodę, ale tylko za stronę odwrotną medalu, która przedstawiała jedną scenę z Irydyona. Modelowany pospiesznie i szkicowo, wskazywał jednak niepospolitego artystę, który środki techniczne wyśmienicie opanował i daje przez to gwarancyę, że całość odpowiednio wykończy. Uznanie komisyi zyskał także projekt z godłem „Alma Mater" z powodu artystycznie ujętej głowy poety, oraz projekt o godle „Czas uderzyć w czynu stal" za oryginalne, acz nieco za surowe traktowanie popiersia. Przy otwarciu koperty z godłem „Hellas Polonia", nazwiska autora nie znaleziono, dopiero po ogłoszeniu w dziennikach przekonano się, że autorem nagrodzonego projektu jest Prof. Jan Raszka.

Klipa miedziana gdańska z r. 1797. W katalogu aukcyjnym A. Riechmanna w Halli była powyższa klipa pod l. 688 (reprodukowana na tabl. VI.) opisana w sposób następujący: Ośmioboczna jednostronna klipa miedziana z r. 1797. Ukoronowany monogram Fryd. Wilhelma III, u góry herb miasta (2 krzyże bez tarczy i korony) po bokach 17—97 Unikat.

Zauważyć należy przedewszystkiem, że klipa owa ma związek nie tyle z historyą Gdańska, ile raczej z historyą Prus. Rok 1797 jest datą śmierci Fryderyka Wilhelma II. i wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma III. Gdańsk, który od niedawna (od 1793) był pod pruskiem panowaniem, chciał widocznie w ten sposób upamiętnić jeden z tych wypadków, albo oba razem. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawia fakt, że monogram królewski CWF nie ma cyfry (II. albo III.). Wobec tego przypisywanie tej klipy Fryderykowi Wilhelmowi III. jest nieuzasadnione.

Der Numismatiker 10, 1911.

Nowe medale Radziwiłłowskie. Dowiadujemy się, że niedawno temu powstały w Warszawie 2 nowe medale, jeden mały wybity w 1911 r. na pamiątkę ślubu Huberta ks. Lubomirskiego z Teresą ks. Radziwiłłówną i drugi duży medal na zjazd rodziny ks. Radziwiłłów.

Popieranie rozwoju medalierstwa w Niemczech. Jerzy Hitl w Monachium ustanowił fundacyę, której odsetki, w wysokości 500 M. przeznaczać się będzie artyście, który w ciągu roku wykonał najlepszą pracę w zakresie sztuki medalierskiej. Ubiegający się o nagrodę mają nadsyłać swe prace do król. gabinetu numizmatycznego w Monachium. Nagroda przeznaczona jest tylko dla artystów pochodzenia bawarskiego, lub mieszkających w Bawaryi. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy sposobności, że i u nas podobna idea znalazła urzeczywistnienie, mianowicie przez utworzenie w Towarzystwie osobnego funduszu medalowego, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Jak najszyb-

sze powiększenie tego funduszu leży w interesie rozwoju polskiej sztuki medalierskiej i dlatego nie wątpimy, że w myśl ogłoszonej w grudniowym numerze roku ubiegłego odezwy, Członkowie Towarzystwa akcyę w tym kierunku skutecznie poprzeć zechcą.

Numizmatyka jako nauka pomocnicza. W Gortynie na Krecie znaleziono swego czasu hermę z popiersiem nieznanego mężczyzny. Długi czas nie wiedziano kogo ona przedstawia. Dopiero niedawno wykazał Jerzy Lippold z Würzburga, że jest to herma Heraklita. Dowodu dostarczyły mu monety Efezu, rodzinnego miasta filozofa, bite w parę wieków po jego śmierci i noszące jego wizerunek.

Niemcy: Mennice niemieckie wybiły do końca r. 1911 następujące monety: sztuk po 20 marek za 4,189,387.640 M. po 10 marek za 762,125.100 M. w srebrze sztuk po 5 M. za 254,246.285 M., po 3 M. za 111,264.909 M., po 2 marki za 305.916.164 M., po 1 marce za 307,548.217 M., po ½ marki za 87,395.887 M.: w niklu po 25 fen. za 6,286.628 M., po 10 fenigów za 63,498,326·50 M., po 5 fenigów za 32,097.649·75 M.; w miedzi po 2 fen. za 8,128.543·50 M., po 1 fenigu za 13,981.947·54 M. Wartość nominalna kursujących obecnie w państwie niemieckiem monet wynosić więc powinna 6.141,877.297·29 M. Jest jednak niewątpliwie znacznie mniejszą, zwłaszcza że poważna ilość monet złotych została stopioną na użytek prywatny.

Frankf. Münzztg. nr. 134.

Chiny. W związku z rozgrywającym się obecnie wielkim przewrotem politycznym pozostają nowe pieniądze papierowe, które się w ostatnich dniach pojawiły. Zwolennicy dynastyi zaprowadzili mianowicie pożyczkę przymusową, polegającą na tem, że każdy mieszkaniec obowiązany jest ulokować 15% swego majątku w papierach kredytowych państwowych. Kto da więcej, otrzyma złoty medal. Republikanie puścili również w obieg banknoty. Redakcya jednego z czasopism niemieckich otrzymała egzemplarz wartości 1 dolara, który przedstawia się jak następuje: Po jednej stronie tekst chiński brunatny, po drugiej niebieski angielski: papier biały, brzegi pokryte bogatą ornamentyką. Napis angielski znaczy: „Banknot wojskowy republiki chińskiej“, potem następuje zapewnienie, że właścicielowi wypłaci się 1 dolara w walucie krajowej, dalej data: Szanghai 9 mieś. 4609, Huang Ti i podpisy dyrektorów.

Wykopaliska.

W Leszniowie nad Styrem wieśniacy wykopali szklaną czworoboczną flaszkę z uszkodzoną nieco szyjką, we flaszce zaś znalazło się ośmset kilkanaście monet drobniejszych różnego rodzaju. Z tej liczby udało się inżynierowi Wydz. kraj. p. Andrzejowi Korneli, uratować 745 sztuk razem z flaszką. Znaczna część wykopaliska (275 szt.) składa się z miedzianych boratynków Jana Kazimierza, obok nich zaś znalazło się po kilkanaście lub po kilkadziesiąt sztuk monet pruskich elektorów Jerzego Wilhelma i Fryderyka Wilhelma, a dalej szelągi szwedzkie królów: Gustawa Adolfa, Karola Gustawa, królowej Krystyny, wreszcie zaś monety Chrystyana II. króla duńskiego. Monety są na ogół dobrze zachowane.

Mühlbock (powiat zgorzelicki, Śląsk pr.) Przy budowie domu znaleziono 860 sztuk monet srebrnych różnego rodzaju i kilkunastu państw i miast. Między niemi były monety polskie. Wykopalisko sięgało do początku XVIII wieku.

Berl. Mbl. 120.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

Dublety monet.

Własność prywatna, do nabycia w Redakcyi.

Koron

Złoto.

244. — 1583 dukat gdański Stefana Zag. 175 Z^3 . . . 40·—
245. — 1592 dukat koronny malborski Zygmunta III Czp. 859 Z^2 . . . . 365·—
246. — 1636 dukat gdański Władysława IV z drobnemi literkami C-S pod tarczą. Beyer 473 Z^3 . . . . . 120·—
247. — 1639 dukat gdański I-I Zag. 429 Z^3 . . . . . 40·—
248. — 1646 dukat gdański G-R Zag. 424 *a* Z^3 . . . . 55·—
249. — 1654 dwudukat koronny A T Czp. 2045 ze złotym łańcuszkiem i perełką Z^2. . . . . 90·—
250. — 1655 dukat koronny IT-SCH Czp. 2053 Z^3 . . 200·—
251. — 1655 dukat toruński HD-L Zag. 569 Z^3 . . . . 45·—
252. — 1658 dukat gdański D-L Zag. 559 Z^3 . . . . 28·—
253. — 1659 dwudukat koronny TLB Czp. 2135 Z^2 z dziurką . . . . 50·—
254. — 1659 dukat toruński HD-L Czp. 2146 Z^3. . . . 50·—
255. — 1661 dukat gdański D-L Zag. 559 Z^3 z połyskiem 30·—
256. — 1663 dukat gdański D-L Zag. 560 Z^3 . . . . 30·—
257. — 1664 dwudukat koronny A-T Czp. 5922 Z^3 130·—
258. — 1672 dukat gdański D-L Michała Zag. 584[a] Z^3 65·—
259. — 1673 dukat gdański D-L Zag. 584[a] Z^3 z połyskiem 65·—
260. — 1677 dukat gdański D-L Jana III Bandtke 493 Z^3 z połyskiem . . . . 60·—

Koron

Złoto.

261. — 1682 dukat gdański D-L Bandtke 493 Z^3 z połyskiem . . . . 60·—
262. — 1683 dukat gdański D-L w koronie Zag. 611 Z^3 z połyskiem . . . . . . 50·—
263. — 1766 dukat koronny z gwiazdą, bez orderu Czp. 3055 Z^3. . . . . . . 156·—

Orty.

264. — 1659 TLB ze Ślepowronem Zag. 486 Z^3 . . . . 1·—
265. — 1659 gdański DL Zag. 551 Z^2 . . . . 2·—
266. — 1659 toruński HD-L Zag. 566 Z^2 . . . . . . 5·—
267. — 1660 toruński HD-L Zag. 566 Z^2 . . . . . . 5·—
268. — 1660 elbląski Zag. 576 Z^2 . . . . 15·—
269. — 1661 gdański DL Zag. 551 Z^2 . . . . 2·—
270. — 1661 toruński HD-L Zag. 566 Z^2 . . . . . . 4.—
271. — 1662 gdański DL Zag. 552 Z^3 . . . . 3·—
272. 1662 elbląski NH Zag. 577 Z^2 . . . . 10·—
273. — 1663 koronny AT Zag. 487 Z^3 . . . . 1·50
274. — 1664 litewski Tyszk. 162 Z^2 . . . . 6·—
275. — 1666 gdański DL Zag. 552 Z^2 . . . . 20·—
276. — 1668 koronny Zag. 488 Z^2 . . . . 1·—
277. — 1677 koronny bez liter a z 18 Zag. 603? Z^3 . 2·—
278. — 1677 j. w. 1-8 | S-B Zag. 603 Z^3 . . . . 2·—

Koron

Orty.

279. — 1679 z 1-8 Zag. 602? Z^3 . . . . 4·—
280. — 1754 EC Zag. 649 pop. wązkie Z^3 . . . . 2·—
281. — 1754 j. w. popiersie szerokie Z^3 . . . . . . 1·50
282. — 1755 j. w. popiersie w zbroi Z^3 . . . . . . 2·—
283. — 1760 gdań. 18 w wieńcu Zag. 673 Z^3 . . . . . 2·—
284. — 1760 j. w. ale 18 ponad wieńcem Zag. 673 Z^3. 2·—
285. — 1763 elbląski FLS *Secund Red* Zag. 684 Z^3 . . 65·—
286. — 1763 j. w. ale *Sec. Red* Zag. 684 Z^3 . . . . . . 65·—

Szóstaki.

287. — 1596 malborski Zag. 288 Z^3 . . . . 2·—
288. — 1623 koronny rok pod koroną Zag. 294 Z^3 . . . 4·—
289. — 1624 j. w. Zag. 293 Z^3 —·50
290. — 1625 j. w. Zag. 296 Z^3 —·50
291. — 1626 j. w. Zag. 296 Z^3 —·50
292. — 1427 j. w. Zag. 296 Z^3 —·50
293. — 1650 kor. Zag. 456 Z^2 23·—
294. — 1658 koronny, TLB pod herbami Bandke 427 Z^3 . 20·—
295. — 1658 kor. rok pod herbami Beyer 525 Z^3 . . . 40·—
296. — 1659 kor. TLB Zag. 461 Z^2. . . . . —·50

Medale.

297. — 1533 Med. Jadwigi Jagiellonki i Joachima brand. lany bronz 21 mm. Z^2 . . 5·—
298. — 1765 Med. Stan. Konarskiego (Holzheusser) bity bronz 43 mm. Z^3 . . . 12·—
299. — 1809 Med. Tad. Czackiego (Tołstoj, Meissner, Gass) bity w cynie 65 mm. Z^3 z połyskiem. . . . . 8·—
300. — 1818 Med. T. Kościuszki z seryi Duranda (Caunois) bity bronz. 40 mm. Z^3 8·—
301. — 1859 Med. Joach. Lelewela (Wurden) bity bronz 50 mm. Z^3 z połyskiem . 12·—
302. — (1861) Med. M. B. Częstochowskiej ze złamanym

Koron

Medale.

krzyżem a w napisie WASZ KNAJ bronz posrebr. 28 mm. Z^3 . . . . 3·50
303. — 1861 Krzyż pamiątkowy warszawski, lany żelazny 86 mm. Z^3 . . . . . 5·—
304. — 1862 Med. na odszukanie zwłok potomków Jana III. w Żółkwi bronz posr. 33×28 mm. Z^3 . . . . . 3·—
305. — 1872 Med. Sewer. hr. Mielżyńskiego pośmiertny. Bity bronz 40 mm. Z^3 . . 6·—
306. — 1874 Med. na nawracanie unitów (Tasset) bity bronz 64 mm. Z^3 . . . . 6·—
307. — 1877 Med. Mieczysława hr. Ledóchowskiego bity bronz 39 mm. Z^3 z połyskiem . . . . 6·—
308. — 1879 Med. J. I. Kraszewskiego (Below) na jubileusz. Bity bronz 50 mm. z połyskiem . . . . . . 10·—
309. — 1881 Med. Leona XIII na jubileusz św. Cyryla i Metodego. Bronz bity (P. Bianchi) 43 mm. Z^3 . . . . . 8·—
310. — 1882 Med. jubileuszowy M. B. Częstochowskiej (Głowacki) z tarczą 3 pol. na odwr. 28 mm. bity w cynie Z^3 z połyskiem . . . 1·—
311. — 1885 Med. ks. Zygm. Goliana (Głowacki) Bity bronz 34 mm. Z^3 . . . . 3·50
312. — 1885 Med. na jubileusz 1000 letni św. Cyryla i Metodego (Głowacki) Bity bronz 35 mm. Z^3 z uszkiem i połyskiem . . . . 3·50
313. — 1893 Med. Ujejskiego i Nikorowicza od Koła art. liter. Krakow. Bity bronz 45 mm. Z^3 z połyskiem . 8·—
314. — 1894 Med. Tad. Kościuszki, na odwr. scena przysięgi. Bity bronz 30 mm. z połyskiem Z^3. . . . . 4·—
315. — 1894 jak poprz. ale bity w ołowiu Z^3 . . . . 1·—
316. — Med. z wystawy lwowskiej (Popiel - Schindler) Bity bronz 64 mm. Z^3 . . 8·—

Koron

Medale.

317. — 1902 Med. na przyjazd cesarza do Poznania „Kaisertage in Posen“. Bity alum. 30 mm. Z² . . . . . . 1·50
318. — 1904 Med. na odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie. Bity bronz pozł. z uszkiem 25 mm. Z³ 1·50
319. — 1908 Brelok z wystawy przemysłowej w Poznaniu (I. Pendowski) Bity bronz posr. 35-28 mm. Z² 2·50
320. — (1909) Med. Jul. Słowackiego, na odwr. wieniec bez napisu. Bity srebrny z uszkiem 22 mm. Z³ z połyskiem . . . . 5·—
321. — 1910 Med. grunwaldzki. Jagiełło na koniu, orzeł na tarczy krzyż. Lany posr. 68 mm. Z³ . . . . . . 18·—
322. 1910 Med. grunwaldzki. Av: 3 popiersia w owalach. Rv: Jagiełło i Witold na pobojowisku. Bity bronz 28 mm. Z³ z połyskiem . 4·—
323. — 1910 Med. grunwaldzki. Av: 2 popiersia, Rv: bitwa podług Matejki. (Czaplicki) Bity bronz 28 mm. Z³ . . . . 1·50
324. — 1910 Med. na wiec katol. społ. w Brzozowie, z M. B. Częstoch. Bity alum. z uszkiem 21 mm. Z³ . . 1·—
325. — 1910 Med. grunwaldzki prostokątny z pomnikiem krak. na odwr. Bity bronz posr. 30-18 mm. Z³ . . . 1·50
326. — 1911 Med. Stan. Ordy (Bieliński sc) Bity bronz 60 mm. Z¹ . . . . . . 20·—
327. — b. r. Med. zakładu naukow. Chyrowskiego „Virtuti et diligentiae“. Bity bronz pozłac. 45 mm. Z³ z połyskiem . . . . . . 12·—
328. — b. r. Krzyż nagrodowy chyrowski A. Bronz pozłac. 45 mm. Z³ . . . . . . 8·—

---

329. Medal Wład. Bartynowskiego (J. Raszka) bronz. 10·—
330. Medal prof. Dr. Piekosińskiego (J. Raszka) bronz. 10·—
331. Medal Andrzeja hr. Potockiego (J. Raszka) bronz. 10·—
332. — tenże w srebrze . . 30·—
333. Medal Andrzeja hr. Potockiego (W. Bieliński) bronz. . . . . 10·—
334. — tenże w srebrze . . 40·—
335. Medal Stan. hr. Tarnowskiego (K. Laszczka) bronz. 15·—
336. — tenże w srebrze . . 40·—
337. Medal Dr. Henryka Jordana (J. Raszka) bronz. . 2·50
338. — tenże aluminium z kółkiem . . . . —·50
339. — tenże posrebrzany z uszkiem . . . . 2·—
340. — tenże srebrny . . . 10·—
341. Medal Elizy Orzeszkowej (J. Raszka) bronz. . . 10·—
342. — tenże srebrny . . . 30.—
343. Medal jubileuszowy Muzeum Narodowego (K. Laszczka) bronz. . . . . . 10·—
344. — tenże srebrny . . . 30·—
345. Jetton pamiątkowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
346. — tenże srebrny . . . 3·—
347. Jetton jubileuszowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
348. — tenże srebrny . . . 3·—
349. Medal jubileuszowy miasta Cieszyna, bronz. . . 5·—
350. — tenże srebrny . . . 10·—
351. Medal jubileuszowy Mikołaja Reja (J. Raszki) bronz. 6·—
352. — tenże srebrny . . . 15·—

Korzystać z cennika monet i medali oraz pośrednictwa Redakcyi mają prawo wyłącznie Członkowie Towarzystwa numizmat. i Prenumeratorzy „Wiadomości num.-arch.“

Nakładem Towarzystwa numizmatycznego. Czcionkami drukarni „Czasu" w Krakowie.